

SŁOWA ISTOTNE O MATCE

- Józef Baran ▫ Tadeusz Chabrowski ▫ o. Eligiusz Dymowski ▫ Jerzy Fryckowski ▫
▫ Konstanty Ildefons Gałczyński ▫ Marian Jachimowicz ▫ Anna Kamieńska ▫
▫ Maciej Józef Kononowicz ▫ Katarzyna Kopczyńska ▫ Krystyna Kraheńska ▫
▫ Cyprian Kamil Norwid ▫ Marek Pękała ▫ Stanisław Pięta ▫ Juliusz Słowacki ▫
▫ Regina Sobik ▫ Leopold Staff ▫ Witold Stawski ▫ Jerzy Tawłowicz ▫
▫ ks. Jan Twardowski ▫ Karol Wojtyła ▫ Adam Zagajewski ▫ Tadeusz Zawadowski ▫

Tak chciałbym ujrzeć Cię promienną...



Opracowała Małgorzata Dębkowska
DOM KULTURY W ZELOWIE
maj 2020

Józef Baran

Mojej matce

Tak chciałbym ujrzeć Cię promienną:
jak w oknie pośród pelargonii
uśmiesz się do przechodzących,
„Szczęść Boże” - pozdrawiają Cię znajomi.

Idziemy łąką ramię w ramię,
zrywasz na bukiet kwiaty najpiękniejsze,
a na ustronnej cichej ławce
czytamy wspólnie wiersze.

Potem wracamy hojnie obdarowani
muzyką świerszczy, bławatkowym niebem?
Tak chciałbym ujrzeć Cię promienną,
szczęściem z Tobą łamać się jak chlebem.



Józef Baran

Moja mama nie wie co to smutek

moja mama nie wie co to smutek
choć krzyżków siedem dźwiga i łochtusę
z pszczołami pośród pól się krząta
odgania burzę od skoszonej łąki

wiosnę z zimą umie związać ziarno z chlebem
gdy się lato leci jest akuszerką
rozmnaża kury i indyczki perliczki
i jesiennych mgieł na polu jest pasterką

och! na smutek trzeba mieć dużo czasu
a mama nigdy nie żyła w siódmym dniu
świat stale stwarzał się w jej rękach i stwarzał
i wciąż był tylko pół na pół

tylko w kościele myśli o wiecznej niedzieli
która wyczekuje na nią za obłokami
o! rozsiądzie się tam na pewno u Pana stóp
i będzie wyśpiewywać z anielskimi chórami!



Tadeusz Chabrowski

Moja matka bolesna

Gdy wchodzimy do przedpokoju,
łzy twoje są większe niż wczoraj,
niż w krajobrazach poprzednich bólów.

A przecież nie jesteś górą
podpierającą chmury z deszczem,
nie jesteś różą pełną gorzkości.

Jesteś tylko moją matką,
dlaczego więc, matko bolesna,
stoisz przed krzyżem -
gdy ja nie jestem żadnym synem bożym?



o. Eligiusz Dymowski

Wspomnienie matki

przywołuję obrazy z oddali
poorane zmarszczkami
jak twoje dłonie
zatroskane i lęklive
o moją przyszłość

nie wstydząc się łez
otwieram wszystkie okna
by wiatr
tęsknotę osuszył



o. Eligiusz Dymowski

Jeszcze jedno wspomnienie

Mamie

pamiętasz gdy ci wiersz pisałem
kwiaty myślały już o wiosnie

mówiłaś:

jak cicho gdy za oknem gwiazdy
tak lekko w duszy tak miłośnie



Jerzy Fryckowski

List Jerzego Popiełuszki do matki

Matko

Moja kaplica zmniejszyła się
Do rozmiarów samochodowego bagażnika
Wiem Chrystus już tu był
Między lewarkiem a kołem zapasowym
Nie mogę oddychać
Szmata do czyszczenia felg
Smakuje ostatnią drogą

Padam kolejny raz

Nie ma Weroniki
Kamień u szyi ciężki jak krzyż
Szymon też jest daleko

Matko

Zawsze ci mówiłem
Że Golgota leży nad Wisłą
Zamiast dzidy kłuje mnie w bok esbecka pałka
Na ocet już ich nie stać

Nie biegnij Matko

Nie zdążysz
Tafla wody już się zamknęła
Dno jest muliste i niepewne jak ich wiara

Coraz mniej powietrza

Brakuje mi tchu
Aby przesłać ci ostatnie pożegnanie od syna

Matko

To tylko kamień
Wystarczy odwiązać
A pofrunę



Konstanty Ildefons Gałczyński

Spotkanie z matką

Ona mi pierwsza pokazała księżyc
i pierwszy śnieg na świerkach,
i pierwszy deszcz.

Byłem wtedy mały jak muszelka,
a czarna suknia matki szumiała jak Morze Czarne.

Noc.

Dopala się nafta w lampce.
Lamentuje nad uchem komar.
Może to ty, matko, na niebie
jesteś tymi gwiazdami kilkoma?

Albo na jeziorze żaglem białym?
Albo falą w brzegi pochyłe?
Może twoje dłonie posypały
mój manuskrypt gwiazdzistym pyłem?

A może jesteś południowa godzina,
mazur pszczoł w złotych sierpnia pokojach?
Wczoraj szpilkę znalazłem w trzcinach -
od włosów. Czy to nie twoja?

(...)



Marian Jachimowicz

Płaczesz

Zanurzam się w pulsującej materii
Doznaję ciebie

Szukana w dniu i po nocach
urośłaś we wszechświat

Dziecinną dłońią zgarniając

podarowany ci przeze mnie
rozsypany przeze mnie

naszyjnik

Twój własny
nieuśmierzony
płacz.



Anna Kamińska

Dom matki

Mamo, szukałam Cię w Twoim domu,
Gdzie jesteś?
Płaszcz Twój w sieni.
Każda deska podłogi krok Twój unosi.
Każda bryłka powietrza Tobą się mieni.
Nad miejscem przy stole gaśnie Twój uśmiech.
Więdną kredensowe dostatki -
Pachnące wanilią blaszane puszki,
Zeszłoroczne opłatki.
Może tu, tu gdzie czesałaś włosy srebrne?
Sypialnia Twoja pusta.
W szafie suknie twe opuszczone.
Wiem, iskra światła na brzegu lustra
To Ty, Ty przemieniona!
Ale iskra znika.
Popiół listom, popiół pamiątkom.
A może Ty tu, w serca głębi, na dnie?
Mamo, Bólu, Rozłąko...



Maciej Józef Kononowicz

Nie napisany wiersz

Matce

Gonię Cię wzrostem swej młodości -
a Tyś uciekła w wiek dojrzały -
gdy ja dojrzałem - szron wymościł
Twe włosy. Teraz są już białe.

Gdy mi na skroniach płomyk śnieżny
nieśmiało jeszcze pali włosy
mój męski wiek dalekobieżny
za Tobą dźwięczy tak jak pościg.

Kiedyś za metą się spotkamy,
kiedyś się wreszcie nagadamy,
o matko, matko,
to pewnie będzie mój najlepszy
z nienapisanych nigdy wierszy:
rozmowa z Tobą.



Katarzyna Kopczyńska

Mamie

Okrucem serca Twojego
łzami serdecznymi jestem
nocą niejedną bez snu
Radością Żywą
jak zwrócić dług, powiedz
ja
taka zwykła dla innych
Twoja najważniejsza



Krystyna Krahelska

* * *

O drzewach Ci powiem, że kwitną tam, gdzie Ty jesteś -
Lipy kwitną, okwitły jaśminy; jest cisza
I kupkówka na wietrze cicho się kołysze,
Wilgi letnie piosenki zaczynają śpiewać...
Tak jest tam, gdzie Ty jesteś, Mamo, gdzieś daleko...
Pachną łąki i pola, i świat wielki żyje,
Serce mam ogłuszone, przegrane - niczyje.

Weź je, Mamo - do siebie - włóż w nie lip zieloność,
Chmur pęd ponad drzewami, pracę rąk strudzonych
I wilż piosenkę aż złotą od słońca.
Włóż w nią, Mamo, swą miłość, która jest bez końca,
Bez dna, nieprzeliczona, jak gwiazd mlecznych drogi.



Cyprian Kamil Norwid

* * *

Cóż wdzięczniejszego jako wdzięczność Matki,
Nadobniejszego co od panienczki,
Wyrumienionej ledwo jako kwiatki
Z dzieciństwa - alić w łono kolebeczki
Zazierającej z szczególnym zdziwieniem,
Czy prawda, że się Prawda urodziła
I że Stworzyciel stawa się stworzeniem?...
Cóż wdzięczniejszego? albo jaka siła
Szczyć się może tem wynalezieniem,
Albo gdzie Miłość czystsza i wznioślejsza
Między wszystkimi wszechserc miłościami,
Prócz tej Miłości?... Matko Najśliczniejsza,
Módl się za nami...



Marek Pękała

Telegram

Twoja mądra cisza, mamó,
gdy ja zagubiony pośród słów
nie umiem znaleźć ładu,
twoja cisza jest westchnieniem Pana Boga
nad moją szamotaniną.



Stanisław Piętak

Do Matki

Noc - płyną drzewa w szklanych włosach unosząc niebo
szemrzące gwiazdami.

Cóż znaczy piękno, które nie uwolni uczuć od goryczy.
Znów stoję myślami uczepony okien, bo wiem,
że patrzysz na mnie od tamtej zmięrzchem
szeleszczącej strony.

Matko, przed moją miłością do Ciebie nie ma
dla mnie obrony -

liście rąk - nie udźwigną błękitu samotnego ciężaru.

Pustka ciszy -

nakryj mi sny garstką naszej ziemi: swoimi oczami.



Juliusz Słowacki

Do matki

W ciemnościach postać mi stoi matczyna,
Niby idąca ku tęczącej bramie -
Jej odwrócona twarz patrzy przez ramię,
I w oczach widać, że patrzy na Syna.



Regina Sobik

Maryjo Matko Nasza

Maryjo Matko Dobroci
Ty co niteczką babiego lata
przynosisz ziemi spragnione łaski
Błogosław nam

Maryjo Matko Nasza
Ty co roznosisz jesiennym wiatrem
zapach dojrzałych owoców w sadzie
módl się za nami

Maryjo Matko Boża
Ty co różańcem z jarzębin koralu
niesiesz nadzieję na lepsze dni
wstaw się za nami

Maryjo Matko Miłości
złącz nasze serca i dusze
by stały się modlitwą
na chwałę Twego Syna
Prosimy Ciebie



Leopold Staff

Matka

O zmierzchu przy oknie
Matka trąca nogą bieguny
Kołyski, w której śpi dziecko.

Ale już nie ma kołyski,
Ale już nie ma dziecka.
Poszło między cienie.
Matka sama siedzi o zmierzchu,
Kołysze nogą wspomnienie.



Witold Stawski

* * *

Wybacz Matko Boża
że nie przynoszę Ci bukietu kwiatów
tylko torby łez i księgę próśb spisanych
Choć mówię codziennie *Zdrowaś Maryjo*
dokładam nie ruszając wargami
jeszcze tysięcy słów innej modlitwy

Wiem że wysłuchasz moich wierszy
w których nie proszę i nie dziękuję
a dzielę się tym co mam:
wrażliwością
miłością
wątpliwościami i zadumą
nad miejscem
czasem i światem
który Bóg wyznaczył na moją wędrówkę



Jerzy Tawłowicz

Miłości i Dobroci Matko

Matko
Ludźmierska Lewocka
Częstochowska Fatimska
jak bym Cię nie nazwał
zawsze w macierzyństwie jednaka

Miłości i Dobroci Matko

Ty motyla nad łąką
i ptaka dajesz w obłokach wysoko
rosy łzę na płatku róży
szczęście dnia i nocy od gwiazd ciężkiej

Tobie słowik w bzach psalmy śpiewa
i pstrąg w srebrze potoku tańczy
echo w skałach imię Twoje niesie daleko
gdy siklawy na modlitwę w piargi dzwonią

a ja - skromny śpiewak w chórze
na Twą Matko chwałę w kantyczkach
z resztą świata
niosę Ci wiersz
jak bukiet ziół z łąki sierpniowej



ks. Jan Twardowski

Powracamy

Z Matką Boską jest tak
najpierw bliska najbliższa
jak choinka opłatek gwiazdka
mama, mamusia, matka
potem teologia tłumaczy sercu
że Pan Jezus na pierwszym miejscu
lata biegną samotność wieczność
powracamy do Niej jak dziecko



ks. Jan Twardowski

Dziękuję

dziękuję za twoje włosy
nie malowane na obrazach
za twoje brwi podniesione na widok anioła
za piersi karmiące
za ramiona co przenosiły Jezusa przez zieloną granicę
za kolana
za plecy pochylone nad śmieciem w lampie
za czwarty palec serdeczny
za oddech na szybie
za ciepło dłoni na klamce
za stopy stukające po kamiennych schodach
za to że ciało może prowadzić do Boga



Karol Wojtyła

Matka

Emilii - Matce mojej

Nad Twoją białą mogiłą
białe kwitną życia kwiaty -
o, ileż lat to już było
bez Ciebie - duchu skrzydlaty.

Nad Twoją białą mogiłą,
od lat tylu już zamkniętą,
spokój krąży z dziwną siłą,
z siłą - jak śmierć niepojętą.

Nad Twoją białą mogiłą
cisza jasna promienieje,
jakby w górę coś wznosiło,
jakby krzepiło nadzieję.

Nad Twoją białą mogiłą
klęknąłem ze swoim smutkiem -
o, jak to dawno już było -
jak się dziś zdaje malutkim.

Nad twoją białą mogiłą
o Matko - zgasłe Kochanie -
me usta szeptały bezsiłą:
- Daj wieczne odpoczywanie.



Adam Zagajewski

O matce

O mojej matce nie umiałbym nic powiedzieć
jak powtarzała, będziesz kiedyś żałował,
gdy mnie już nie będzie, i jak nie wierzyłem
ani w „już”, ani w „nie będzie”,

jak lubiłem patrzeć, kiedy czytała modną powieść
zaglądając od razu do ostatniego rozdziału,
jak w kuchni - uważając, że to nie jest
dla niej odpowiednie miejsce - przyrządza niedzielną kawę
albo - jeszcze gorzej - filety z dorsza,

jak czeka na przyjście gości i patrzy w lustro,
robiąc tę minę, która skutecznie chroniła ją
przed zobaczeniem siebie naprawdę - co, zdaje się,
odziedziczyłem po niej - jak i kilka innych słabości,

jak potem swobodnie rozprawia o rzeczach, które nie były jej forte,
jak ja jej niemądrze dokuczałem - tak jak wtedy, kiedy ona
porównała siebie do Beethovena głuchnącego,
a ja powiedziałem okrutnie - Ale wiesz, on miał talent...

jak wszystko mi wybaczała
jak ja to pamiętam
jak leciałem z Huston na jej pogrzeb
jak nic nie umiałem powiedzieć
i wciąż nie umiem



Tadeusz Zawadowski

List do mamy

często rozmawiam o Tobie
ze sobą przywołuje obrazy z dzieciństwa
jakby tam było
najbliżej jesteś w nich
namalowana w ogrodzie
pośród narcyzy biegnę do Ciebie
ale Ty giniesz w bieli ich zapachu
i nie wiem sen to jest
czy jawa spoglądasz na mnie
z porcelanowej fotografii
uśmiechnięta tak gorąco
obetrę Ci twarz...

w dniu w którym umarłaś po raz pierwszy
pojechałem na miejsce Twojego dzieciństwa
jakbym wierzył że tam Cię odnajdę biegającą
po zielonych parowach
pośród motyli czekałem
ale Twój czas przestał płynąć i czekanie
moje było nadaremne

nie wiem kiedy przyjadę do Ciebie
samochody zatrzymują mnie na ulicy
jakby chciały zabrać w daleką podróż...

